

Hikikomori – więź z wyboru

Joanna Katarzyna Puchalska

Fenomen *hikikomori* należy do poważnych problemów społecznych współczesnej Japonii. W języku angielskim określa się go mianem *acute social withdrawal syndrome*, czyli syndromem skrajnego wycofania społecznego. Termin *hikikomori* powstał stosunkowo niedawno – w mediach i dyskursie naukowym pojawił się w połowie lat osiemdziesiątych¹ – chociaż samo zjawisko ma znacznie dłuższą genezę. Korzeni *hikikomori* szukać można jeszcze we wczesnych latach siedemdziesiątych i tym, co nazwano wówczas *tōkōkyōhi*, co można luźno przetłumaczyć jako „wagarowicze”.

Hikikomori można tłumaczyć mniej więcej jako „odosobniony” czy też „ukrywający się”. Istnieje zresztą kilka sposobów zapisu tego słowa: ひきこもり; 引きこもり; 引き籠もり; 引き籠り; 引籠り; 引き籠り; 引籠, przy czym *kanji* 引 znaczy „ciągnąć”², natomiast zarówno 籠 jak i 籠 mają podobne znaczenie – „klatka, ukryty, odseparowywać się, izolować”³.

¹Furlong, A. *The Japanese hikikomori phenomenon: acute social withdrawal among young people*, [w:] *The Sociological Review*, Volume 56 Issue 2, Keele 2008, s. 310.

² Nowak B., *Słownik znaków japońskich*, Warszawa 2004, s. 88.

³Denshi Jisho – Online Japanese dictionary, [na:]

<http://jisho.org/words?jap=hikikomori&eng=&dict=edict>, dostęp 16.12.2009.

Według oficjalnych źródeł japońskich – standardów Ministerstwa Zdrowia – *hikikomori* jest osobą, która przez okres dłuższy niż sześć miesięcy izoluje się we własnym pokoju, odmawiając udziału w życiu społecznym, kontaktując się najwyżej z najbliższą rodziną. Tyle tylko, że taka izolacja potrafi trwać latami, nie miesiącami. Często ten okres czasu przekracza dziesięć lat!⁴

Jest to istotny problem współczesnego japońskiego społeczeństwa⁵, jednakże nie ma zgody co do dokładnej definicji zjawiska. Spora część *hikikomori* to ludzie całkowicie zdrowi pod względem tak fizycznym, jak i psychicznym. Oczywiście część z nich ma mniejsze bądź większe zaburzenia związane z apatią, agorafobią, schizofrenią czy depresją, podobnie jak w przypadku reszty społeczeństwa. Najczęściej uznaje się *hikikomori* za swoistą chorobę cywilizacyjną o podłożu społecznym i emocjonalnym. Sami Japończycy przez lata widzieli w niej przede wszystkim rodzaj choroby psychicznej.

Nie ma dokładnych danych o liczbie osób dotkniętych syndromem skrajnego wycofania społecznego. Według rozmaitych szacunków obecnie liczba *hikikomori* w Japonii może sięgać nawet ponad miliona⁶ osób, co daje nam prawie 1% całej populacji Wysp Japońskich. Najbardziej ostrożne wyliczenia mówią o około 200 000⁷. Z tego tylko drobny odsetek jest oficjalnie zarejestrowany w placówkach medycznych. Dotychczas przeprowadzone badania wskazują, że około 60% *hikikomori* to osoby w wieku od 15 do 30 roku życia⁸. Możliwe, że nawet połowa młodszej części społeczeństwa Kraju Wschodzącego Słońca doświadczyła w swoim życiu epizodu bycia *hikikomori*. W przeważającej mierze są to młodzi ludzie płci męskiej (mężczyźni stanowią prawdopodobnie aż 80% wszystkich *hikikomori*).

⁴Dziesinski M. J., *Hikikomori. Investigations into the phenomenon of acute social withdrawal in contemporary Japan*, Honolulu 2003, s. 13.

⁵Na szerszą skalę syndrom skrajnego wycofania społecznego występuje także w Korei Południowej i na Tajwanie. W świecie anglojęzycznym osoby izolujące się mogą podpadać pod kategorię NEET – *Not in Employment, Education or Training* albo *parasite singles* – ale nie są to terminy równoznaczne z *hikikomori*.

⁶Rząd japoński szacuje liczbę *hikikomori* na około pół miliona.

⁷Furlong A., *op.cit.*, s. 312.

⁸Dziesinski M. J., *op.cit.*, s. 10-11.

Ten przedział wiekowy nie zaskakuje jeśli weźmie się pod uwagę japońskie realia.

Jak wygląda „życie” *hikikomori*? Cóż, często są to osoby o odwróconym rytmie dobowym – aktywne nocą, śpią w dzień. Nie opuszczają swojego pokoju poza nocnymi wizytami w łazience - żeby nie spotkać przypadkiem kogoś z rodziny. Jedzenie najczęściej zostawia im pod drzwiami pokoju matka. W Japonii z matką dziecko łączy dużo silniejsze więzi niż z ojcem, który jest zazwyczaj nieobecny przez większą część doby. Czasem *hikikomori* sami potrafią wybrać się do nocnego sklepu - unikając wszelkiej zbędnej interakcji - by zrobić zapasy albo zamawiają posiłki telefonicznie lub przez Internet. Ludzie ci cały swój czas poświęcają najczęściej na surfowanie w sieci, gry komputerowe, słuchanie muzyki, czytanie *mang* i oglądanie telewizji. *Hikikomori* często zostają osoby będące skrajnymi *otaku*. Niektórzy, aczkolwiek jest to niewielka grupa, potrafią nawet terroryzować swoją rodzinę. Znane są także przypadki *hikikomori*, którzy opuszczają swoje pokoje regularnie, w godzinach, w których mogą uniknąć spotkania sąsiadów. Włączają się wtedy po ulicach lub bez celu jeżdżą pociągami⁹.

Najciekawsze w tym wszystkim jest to, jak długo taki stan rzeczy może się utrzymywać. Osoba chcąc się odizolować, prędzej czy później zostanie pozbawiona wszelkich środków do życia. To, co zazwyczaj szokuje człowieka Zachodu, to przyzwolenie bliskich „więźnia z wyboru” na jego zachowanie. Chcąc uniknąć plotek sąsiadów, rodzina zachowuje pozory, że wszystko jest w porządku i spełnia wszelkie żądania „pasożyta”¹⁰. Przez długi czas jedyną radą, jaką najbliżsi *hikikomori* mogli uzyskać z rozmaitych japońskich instytucji ochrony zdrowia, było „przeczekanie”. *Hikikomori* w pewnym momencie rezygnował z izolacji, i do tego czasu należało mu nie przeszkadzać, by mógł sam dojrzeć do swojej decyzji¹¹. Teraz podejście się zmieniło i z problemem zaczęto walczyć. Powstała pozarządowa organizacja New Start, której celem jest przywracanie takich

⁹Furlong A., *op.cit.*, s. 311.

¹⁰Tylko bardzo nieliczni *hikikomori* sami potrafią na siebie zarobić, udzielając w Internecie porad dotyczących naprawy sprzętu elektronicznego, etc.

¹¹Dziesinski M. J., *op.cit.*, s. 24.

osób na łono społeczeństwa¹². Zajmują się tym specjalnie wykwalifikowane osoby, zwane *rentaru oneesan* – „siostry do wynajęcia”¹³. Zazwyczaj organizacji daje znać o problemie ktoś z rodziny *hikikomori*. Potem następuje próba mailowego kontaktu z odosobnionym. W krótkim czasie do jego drzwi puka *oneesan*. Pierwsze rozmowy, jeśli nie jest to monolog członka New Start, prowadzone są przez drzwi. Jeśli pracownikowi społecznemu uda się nawiązać nieco bliższe stosunki z *hikikomori*, stara się go przekonać do zamieszkania w specjalnym domu prowadzonym przez organizację. Różne warsztaty i zajęcia mają pomóc wycofanym na nowo nawiązać relacje społeczne i umożliwić im powrót do czynnego i produktywnego życia.

Jak już wspomniałam, *hikikomori* często zostają ludzie będący także *otaku*. *Otaku* jest terminem używanym nie tylko w Japonii, jednak tam słowo to ma nieco inne niż w reszcie świata konotacje; oznacza wręcz maniakałnego pasjonata (czegośkolwiek, np. motocykli) i jest nacechowane negatywnie. W kulturze Zachodu przyjęto się rozumienie takiej osoby tylko jako oddanego fana *mangi* i *anime*.¹⁴

Czym więc jest *manga* i *anime*? Najprościej rzecz ujmując są to przejawy wizualnej kultury popularnej Kraju Kwitnącej Wiśni. *Manga* to szeroko rozumiany komiks, natomiast pojęcie *anime* odnosi się do filmów animowanych. Należy zaznaczyć, że Japończyk każdą animację nazwie *anime*, w przeciwieństwie do ludzi spoza Japonii, którzy pod tym terminem będą widzieli tylko produkcje japońskie.

Niestety, w kulturze Zachodu komiks i film animowany wciąż w dużej mierze bywa postrzegany jako medium nadające się wyłącznie dla dzieci lub dla niedojrzałych nastolatków. W Japonii sytuacja ma się zupełnie inaczej – tu komiksy czytają właściwie wszyscy – i to dosłownie. Świadczyć o tym może prosty fakt wydawniczy – na każde trzy książki publikowane w Japonii, jedna jest

¹²Furlong A., *op.cit.*, s. 317.

¹³„Bracia” też się zdarzają, ale kobiety są postrzegane przez Japończyków jako łagodniejsze z natury, dlatego *hikikomori* jest łatwiej nawiązać z nimi kontakt – Jones M., *Shutting Themselves In*, [na:] http://www.nytimes.com/2006/01/15/magazine/15japanese.html?pagewanted=3&_r=1, odczyt 17.12. 2009.

¹⁴Brenner R. E., *Understanding manga and anime*, Westport 2007, s.29.

komiksem¹⁵. Co więcej, tylko część ukazujących się tam tytułów jest publikowana w formie tomikowej czyli jako *tankōbon*. Zasłużyć mogą na to tylko bardzo popularne dzieła. Większość licznych rysunkowych produkcji jest dostępna w formie magazynów, liczących kilkaset stron, których nakłady idą w miliony egzemplarzy.

Świat japońskiego fana jest bardziej kompleksowy i nie ogranicza się wyłącznie do *mangi* i *anime*. Jeśli jakiś tytuł odniósł sukces w formie komiksu, powstaje jego adaptacja filmowa (najczęściej w formie *anime*, czasem jako pełnometrażowa produkcja aktorska) bądź odwrotnie – sukces wersji telewizyjnej decyduje o wydaniu wersji komiksowej. Na rynku pojawiają się także gry komputerowe, *dramy* czyli seriale aktorskie, musicale, przedstawienia teatralne, niezliczone wersje CD z muzyką i dialogami, słuchowiska radiowe oraz nieprzebrana masa gadżetów związanych z bohaterami czy daną serią od zawieszek i pierścionków poczynając, a kończąc na wielkich mieczach. Produkty promujące tytuły, skierowane do fanów, to potężny biznes i każdy jest w stanie znaleźć coś dla siebie.

Zainteresowanie *mangą* i *anime* nie jest jednak główną przyczyną zostawania *hikikomori*. Społeczność fanów jest bardzo otwarta na wspólne inicjatywy, zwłaszcza różnego rodzaju konwenty. Pozostają jeszcze przypadki skrajnego marazmu, kiedy osoba izolująca się nawet nie jest w stanie czytać czy też grać. Człowiek taki może leżeć na łóżku lub *futonie* całymi godzinami i wpatrywać się w sufit.

Jakkolwiek przyczyną fenomenu *hikikomori* można poszukiwać w ogólnej sferze problemów psychiki ludzkiej, czym powinni się zająć psycholodzy, ja jako etnolożka i kulturoznawczynie chciałabym się skupić na zgoła odmiennej kwestii. Jestem przekonana, że do głównych przyczyn powstania problemu naszych „więźniów z wyboru” przyczyniła się stricte japońska specyfika, a mianowicie sposób myślenia i praktyka życia społecznego. Wielu autorów rozwodziło się nad odmiennością japońskiego rozumowania w stosunku do kultury Zachodu. Wystarczy wspomnieć Ruth Benedict i jej słynną

¹⁵Ito K., *Manga in Japanese History*, [w:] *Japanese Visual Culture. Explorations in the World of Manga and Anime*, red. M. W. MacWilliams, Armonk 2008, s. 46.

Chryzantemę i miecz czy też *Systemy myślenia ludów Wschodu* Hajime Nakamury.

Dla naszych rozważań należałoby skupić się na kilku elementach konstytutywnych. Kultura Dalekiego Wschodu jest kulturą wstydu i wartości grupowych. Zachodni indywidualizm nie jest cechą pożądaną. Nawet długoletnia amerykańska okupacja Kraju Kwitnącej Wiśni po drugiej wojnie światowej i narzucona przez USA konstytucja nie były w stanie wykorzenić pewnych nawyków myślowych. Nie znaczy to oczywiście, że wpływ kultury zachodniej nie istnieje. Wręcz przeciwnie, w wielu dziedzinach jest bardzo dobrze widoczny. Japonia jest krajem kontrastów, a jej społeczeństwo wciąż ewoluuje i podlega licznym przemianom. Jednak wieloletnia izolacja kraju odcisnęła na nim swoje piętno.

Tak więc Japończyk czuje się przede wszystkim częścią społeczeństwa, członkiem większej zbiorowości niż jednostką niezależną. „Brak indywidualizmu jest wspólną cechą wszystkich społeczeństw feudalnych, a poczucie przynależności do społeczeństwa nigdzie nie było tak dominujące jak w Japonii”¹⁶. Wiąże się z tym przykładanie dużej wagi do opinii innych. Japończyk schwytywany w sieć skomplikowanych relacji międzyludzkich i wzajemnych zobowiązań będzie się przede wszystkim starał podtrzymać swój dobry wizerunek¹⁷. Na każdego mieszkańca Kraju Wschodzącego Słońca właściwie już w momencie jego narodzin nakładane są pewne powinności, a niektórych z nich nie można spłacić nigdy. Są to *on*, *gimu* i *giri*. Część z nich wywodzi się jeszcze z reguł konfucjańskich, które wchodziły także w skład kodeksu honorowego samurajów – *Bushidō*. Jest to między

¹⁶Nakamura H., *Systemy myślenia ludów Wschodu. Indie, Tybet, Chiny, Japonia*, Kraków 2005, s. 400.

¹⁷Obawa przed utratą twarzy jest tak duża, że np. osoba, która straciła pracę może się miesiącami do tego nie przyznać i to przed najbliższą rodziną i przyjaciółmi. Istnieją nawet specjalne instytucje – firmy zwane *aribiya* zapewniające nagłym bezrobotnym alibi! Dane te zaczerpnęłam z artykułu Magdaleny Słowik - Furitā - *inny sposób na życie japońskiej młodzieży*, [na:] http://www.matsumi.pl/artykuly/Magdalena%20Slowik_furita.pdf, odczyt 17.12.2009.

innymi bezwarunkowe oddanie i miłość do rodziców czy bezwzględne podporządkowanie się woli panującego¹⁸.

Presja tradycyjnych wartości szczególnie piętkuje osoby młode. Nie dziwi więc fakt, że to przede wszystkim młodzież zostaje *hikikomori*. Jak powiada japońskie przysłowie: „wystający gwóźdź należy wbić”. A wbija się go skutecznie już od pierwszych lat nauki szkolnej. Wiadomo nie od dziś, że znalezienie dobrej pracy uzależnione jest od skończenia dobrych studiów. A żeby dostać się na wymarzony uniwersytet¹⁹ należy jeszcze przejść przez tzw. „piekło egzaminacyjne”. Innymi słowy, egzaminy wstępne na renomowane uczelnie należą do bardzo trudnych, wymagających całych lat starannych przygotowań. Do tego dochodzi olbrzymia ilość osób przypadająca na jedno wolne miejsce. Konkurencja jest bardzo duża. Rankingi to rzecz normalna w szkołach japońskich. Uczeń może się porównywać z najlepszymi w klasie, szkole, prefekturze, kraju. By mieć szanse dostania się na studia oprócz normalnego liceum, trzeba jeszcze uczęszczać na płatne zajęcia dodatkowe, trwające zazwyczaj kilka godzin dziennie. Są to tak zwane *juku*. Nie znaczy to oczywiście, że wszyscy Japończycy do takich specjalnych szkół chodzą, niemniej jednak uczniowie przebywający poza domem przez 12 godzin nie należą do rzadkości, zwłaszcza, że odmowa partycypacji w systemie *juku* spotyka się z ostracyzmem. Podobnie jest z brakiem przynależności do jakiegoś klubu zajęć pozalekcyjnych. Egzaminy w Japonii zdaje się nie tylko do liceum, również do gimnazjum szkoły podstawowej, a nawet przedszkole.

Niestety, taki system nauczania opiera się na pamięciowym przyswajaniu dużych ilości materiału, nie ucząc przy tym kreatywnego myślenia. Powoduje to, że świeżych pracowników, nawet po skończeniu dobrych studiów, trzeba wysyłać na kursy doszkalające do Europy czy Stanów Zjednoczonych. Ale nie jest to jedyna bolączka systemu edukacji, przestarzałego i potrzebującego reform, nie potrafiącego spełnić pokładanych w nim oczekiwań. Większym problemem staje się bowiem narastający poziom agresji w szkołach znany pod nazwą

¹⁸Pełniejszy opis rozmaitych kategorii zobowiązań Japończyków znajduje się we wspomnianej już książce Ruth Benedict *Chryzantema i miecz*.

¹⁹Prym wiedzie słynna tokijska trójca: Tōdai, Keiō i Waseda.

ijime. Jest to długotrwałe psychiczne i fizyczne znęcanie się nad wybranym uczniem przez kolegów z klasy. Powodem bywa nawet najmniejsza odmienność. Nie dziwi tu opozycja grupa – jednostka²⁰. *Ijime* przybiera rozmaite formy, przede wszystkim jednak dotkliwego dla ofiary, bo publicznego, upokarzania. Wyzwiska czy też kompletne ignorowanie takiej osoby należy do tych łagodniejszych. Co gorsza, takie zachowanie bywa czasem inicjowane przez nauczycieli! Znane są przypadki samobójstw popełnianych przez prześladowanych uczniów²¹. Częściej jednak ofiara wybiera stanie się – wspomnianym we wstępie – *tōkōkyohi*, a więc uczniem odmawiającym chodzenia do szkoły, co nieraz prowadzi do stopniowego wycofywania się z jakiegokolwiek udziału w życiu społecznym. Tym bardziej, że jest to możliwie dzięki posiadaniu własnego pokoju. Społeczeństwo japońskie wciąż należy do dosyć zamożnych a rodziny są nieliczne. Posiadanie tylko jednego dziecka – *hitorikko* – jest rzeczą powszechną, zwłaszcza, że przyrost naturalny w Japonii wciąż spada²². Innymi słowy: rodzina może sobie pozwolić na utrzymywanie „darmozjada”.

Jak widać na młodego członka japońskiego społeczeństwa nieustannie wywierana jest presja związana z dostaniem się na dobry uniwersytet, znalezieniem przyzwoicie płatnej pracy, a także założeniem rodziny. Dotyczy to w głównej mierze mężczyzn²³:

mężczyzna z racji swojej funkcji ‘zewnątrznej’ — on jako źródło dochodów — dźwiga jarzmo wielu powinności i świadczeń. Jemu nikt nie jest nic winny, a on winien jest wszystkim. Przychodząc na świat, tym samym zaciąga dług, a sobie nie może rościć żadnego prawa naturalnego. Jako japońska istota społeczna ma obowiązek wobec cesarza i narodu, wobec rodziców, wobec nauczycieli, zwierzchników, wobec rodziny i podwładnych. Jest przede wszystkim jednostką

²⁰Jest to cecha charakterystyczna *ijime*, samo bowiem znęcanie się jest niestety oczywistym i powszechnym zjawiskiem obecnym chyba w każdej szkole na świecie.

²¹Analogiczne problemy szkolnictwa występują w Korei Południowej.

²²Dziesinski M. J., *op.cit.*, s. 16.

²³Kobieta w konfucjańskiej hierarchii zawsze stała niżej od mężczyzny; żona musi być podporządkowana mężowi.

produkcyjną, częścią grupy, częścią „jednostki pracy”, częścią społeczeństwa²⁴.

Nie wszyscy są w stanie wytrzymać nigdy się nie kończący wyścig szczurów, zwłaszcza gdy nie widzą perspektyw na przyszłość. Jedynym wyjściem, poza samobójstwem, które nie jest wcale tak rzadko wybierane, jest skrajne wycofanie się. Stanie się *hikikomori* jest więc formą eskapizmu - niestety coraz bardziej powszechną.

Co więcej, zjawisko *hikikomori* jest już na tyle oswojone w Japonii, że młodzi ludzie potrafią dobrowolnie nazywać się *hikikomori*, *komori* czy *komori-zoku*²⁵, nie w pełni nimi będąc, i to mimo tego, że dla części Japończyków termin ten ma negatywne konotacje ze względu na znane przypadki agresji osób izolujących się od społeczeństwa²⁶. Obecnie powstają także powieści, filmy, *mangi* i *anime* opowiadające o *hikikomori*. Jednym z bardziej znanych tytułów jest *NHK ni Yōkoso!* (wydany również w języku angielskim jako *Welcome to the NHK*). Niektórzy badacze jako jedną z przyczyn zwiększania się ilości współczesnych pustelników podają wpływ mediów, takich jak dziennik *Asahi Shinbun*, i relacji o *hikikomori*, które te serwują opinii publicznej²⁷.

Prawdopodobnie jeśli nie nastąpi reforma systemu edukacji i nie zmienią się warunki społeczne w Japonii, problem *hikikomori* będzie narastać. Dostępne światy wirtualne stają się bowiem coraz bardziej realne i pociągające. Nie stanowiłoby to jednak problemu, gdyby tylko człowiek potrafił sobie poradzić z własnymi demonami i presją środowiska.

²⁴Kamińska A., *Bushido, giri, ko - dziś. Wpływ tradycji na osobowość współczesnego Japończyka*, [na:]

<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4850/q,Bushido.giri.ko..dzis.Wplyw.tradycji.na.osobowosc.wspolczesnego.Japonczyka>, odczyt 13.12.2009.

²⁵„Plemię ukrytych” – jest to nawiązanie do określeń takich jak *bōsō-zoku* („plemie szybkości”, gangi motocyklowe) i innych rozmaitych *zoku* czyli różnych rodzajów japońskich subkultur.

²⁶Dziesinski M. J., *op.cit.*, s.29.

²⁷Furlong A., *op.cit.*, s. 313.

Niepokojące jest ponadto, iż niektórzy wskazują już zaczątki tego problemu także w krajach Zachodu.

BIBLIOGRAFIA:

ŹRÓDŁA KSIĄŻKOWE:

- Brenner R. E., *Understanding manga and anime*, Westport 2007
- Dziesinski M. J., *Hikikomori. Investigations into the phenomenon of acute social withdrawal in contemporary Japan*, Honolulu 2003
- Furlong, A. *The Japanese hikikomori phenomenon: acute social withdrawal among young people*, [w:] *The Sociological Review*, Volume 56 Issue 2, Keele 2008
- MacWilliams M. W. (red.), *Japanese Visual Culture. Explorations in the World of Manga and Anime*, Armonk 2008
- Nakamura H., *Systemy myślenia ludów Wschodu. Indie, Tybet, Chiny, Japonia*, Kraków 2005
- Nowak B., *Słownik znaków japońskich*, Warszawa 2004

ŹRÓDŁA INTERNETOWE:

- Denshi Jisho – Online Japanese dictionary, [na:]
<http://jisho.org/words?jap=hikikomori&eng=&dict=edict>
- Jones M., *Shutting Themselves In*, [na:]
http://www.nytimes.com/2006/01/15/magazine/15japanese.html?pagewanted=3&_r=1
- Kamińska A., *Bushido, giri, ko - dziś. Wpływ tradycji na osobowość współczesnego Japończyka*, [na:]
<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4850/q,Bushido.giri.ko..dzis.Wplyw.tradycji.na.osobowosc.wspolczesnego.Japonczyka>
- Słowik M. - Furitā - *inny sposób na życie japońskiej młodzieży*, [na:]
http://www.matsumi.pl/artykuly/Magdalena%20Słowik_furita.pdf